

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 285.

W Poniedziałek dnia 6. Grudnia.

1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Grudnia.

N. Król raczył wczoraj w zamku w Charlottenburgu dać prywatne posłuchanie zawierzycielniomemu przy Swoim dworze Królewsko-Angielskiemu nadzwyczajnemu Posłowi i pełnomocnemu Ministrowi, Lordowi Williamowi Russellowi, i odebrać z rąk jego odwołujące go listy N. Królowej Angielskiej.

Wiadomości zagraniczne.

P o ł s k a.

Z Warszawy, d. 28. Listopada.

Dnia 16. b. m. zgał w 88. roku życia Kajetan Hrabia Sierakowski, były Kasztelan, kawaler orderów Orła Białego i Ś. Stanisława. Urodzony we wsi Olszówce (w Galicyi) d. 6. Sierpnia r. 1753, jeszcze przez Króla Stanisława Augusta zaszczyconym został najpierw godnością starosty grodowego bobrownickiego, a potem Kasztelana słońskiego.

Ogłoszono drukiem szczegółowe zdanie sprawy z czynności Dyrekcyi Jeneral. Towarzystwa Ogniewego w Królestwie Polskiem, za r. 1840. Doniesionych w tym roku

pogorzeli było 1317, a mianowicie 151 w miastach, a 1166 we wsiach. Z tych wydarzyło się 176 z rozmyślnego i domniemanego podpalenia, 29 z piorunów, 170 z powodu złych kominów, 4 z fajek, 430 z nieostrożności, 508 z niewiadomych przyczyn; z tych pogorzeli przyznano w roku z. 73 w miastach za złp. 400,697 gr. 12, a 787 we wsiach za złp. 1,444,885. Wartość ogólna nieruchomości ubezpieczonych w Towarzystwie w r. 1840 wynosiła 601,866,550 złp.; ruchomości zaś, razem z pozostałością z r. 1839. było ubezpieczonych za złp. 71,059,978 gr. 23. Przyznane wynagrodzenia za pogorzele ruchomości wynoszą złp. 92,629 gr. 15.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 7/19. Listopada.

N. Cesarz Jegomość, w uzupełnieniu istniejących dotąd przepisów co do przyjmowania do służby wojskowej, szlachty i wolno zaciężnych, Najwyżej rozkazał raczył: O szlachcie: 1) Synów szlachty ubogiej, dozwolnić przyjmować do służby wojskowej na koszt skarbowy, lecz tylko do piechoty i nad komplet, etatami pułków i batalionów liniowych dla junkrów i podchorążych przepisany. 2) Prawo to pozostawić tylko szlachcie, która podług zaręczenia Gubernatorów Cywilnych

i Marszałków Gubernialnych, w świadectwach na piśmie danego, rzeczywiście nie ma żadnych środków utrzymania się własnym kosztem. — Świadectwa te winni są szlachta składać przy prośbach o ich przyjęcie. 3) Szlachetę takową, na mocy przepisów, po odebraniu egzaminu, zaliczać do służby: a) tych, którzy złożą examen dostateczny, w stopniu podoficerskim, i wydawać na utrzymanie podług tegoż stopnia; b) tych, którzy nie złożą egzaminu i nie umieją pisać ani czytać — jako szeregowych, i wydawać utrzymanie żołnierskie. 4) Przyjmowanie szlachty do jazdy, pozostawić na istniejących obecnie prawidłach, to jest przyjmować ich nad komplet nie inaczej, jak tylko na własnym ich koszcie. — O wolno zaciężnych: 5) Wszystkich w ogólności wolno zaciężnych, chcących wejść do służby wojskowej, tak do piechoty, jako i do jazdy, stosownie do przepisów, pociągnąć także do egzaminu, i tych, którzy go złożą, policzać za podoficerów, a innych, za szeregowych. 6) W obu tych przypadkach, dzieci cudzoziemców i kupców, używających praw wolno zaciężnych, przyjmować nadal nieinaczej, jak na koszt własny, i 7) z synów oficerów niższych, jakoteż synów kapłanów i pastorów, przyjmować na koszt skarbowy tych tylko, którzy złożą świadectwa od władzy miejscowej, iż istotnie ubożego stanu, i nie mogą się sami utrzymać w pułkach, a innych z pominięciem nich przyjmować nieinaczej, jak tylko na koszt własny.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Listopada.

Dnia 23. m. b. toczył się w Angers proces Pana Ledrü Rollin i Kuryera de la Sarthe wśród ogromnego natłoku słuchaczy. Obrońcami Pana Ledrü-Rollin byli P. Berger, Odilon Barrot, Marie i Arago; a Kuryera de la Sarthe, główny Redaktor Nationala, P. Marrast. Po długich rozprawach Prezes resumując dyskusję przeczytał pytania, które Przysięgłym miały być podane. Pod względem Pana Ledrü Rollin pytanie na dwie podzielono kategorie: 1) czy się stał winnym czterech w akcie oskarżenia oznaczonych przestępstw dla tego, że miał obwinioną mowę przed obiorcami? 2) Czy się stał winnym tegoż przestępstwa przez zezwolenie na ogłoszenie swęj mowy? — Po jednogłośnie obradach zawyrokował Sąd Przysięgłych, że P. Ledrü Rollin pod względem tym, że mowę swoją miał na zgromadzeniu obiorców, jest niewinnym, że wszelako winnym jest z powodu, że zezwolił na ogłoszenie swęj mowy. Sąd skazał następnie Pana Ledrü Rollin na czteromiesięczne uwię-

zienie i 3000 fr. kary; zaś Pana Haureau, wydawcę Kuryera de la Sarthe, dla te że samej przyczyny na 3 miesięczne uwięzienie i 2000 fr. kary.

Słychać, że P. Ledrü-Rollin o kassację wniosie, ministerium go jednak niezwłocznie aresztować każe. Wiadomo przecie, że stosownie do Karty Deputowany jest nietykalnym i bez zezwolenia kolegów swoich podczas trwania sessyi i 6 tygodni przed urzędowym zagajeniem teje nie może być aresztowanym. Rozpocznie się więc wielki spór o nietykalność Pana Ledrü-Rollin. Ministerium twierdzi albowiem, że Izba wyboru Pana Rollin jeszcze nie sprawdzita, że więc jeszcze nie jest deputowanym a za tém idzie, że zwyczajnym prawom ulegać winien.

Od kilku dni odbywają się częste i długie narady pomiędzy P. Guizot a reprezentantami Pruss i Austrii. P. Guizot miał zwrócić uwagę tych Ambassadorów na to, że kiedy Francya rozbraja się na morzu i lądzie, tymczasem Anglia nie przestaje czynić uzbrojeń morskich, i to na taką skalę, że środek ten, zwłaszcza gdy sprawa M. Leoda szczęśliwie się zakończyła, musi wzbudzać obawę, i że takowa postawa Anglii utrudnić musi stanowisko gabinetu z d. 29. Paźdz. w chwili otwarcia Izby, i skłonić wielu Deputowanych do głosowania przeciwko rządowi. P. Guizot więc wynurzyć miał życzenie, ażeby w ogólnej nocy zażądać od Anglii objaśnienia tych uzbrojeń. Przedstawienia Ministra francuzkiego nie pozostały bez skutku, i obadwaj dyplomaci zagraniczni zdali stosownie do tego raporta respective dworom swoim.

Kapitan przybyłego do Bordeaux okrętu, który opuścił Montevideo d. 1. Września, donosi, że w chwili odbicia tegoż okrętu od brzegów, działa zwiastowały śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej Uruguay, Fructoso Rivera. Zgon jego, wśród obecnych okoliczności, byłby bardzo ważnym.

Według doniesień z Singapore, zawinęła do tamecznego portu fregata francuzka Erigone z Pułkownikiem Dubois de Faucigny, który ma polecenie zbadać stan rzeczy w Chinach i w razie potrzeby zawiązać układy handlowe pomiędzy Chinami a Francją.

Z dnia 26. Listopada.

Wyrok Sądu przysięgłych w Angers wprawia dziś w ruch piora wszystkich dziennikarzy. Rozmaite tamże objawione zdania, wprowadzane z wyroku tego wnioski, tak są różnorodnej i sprzecznej natury, iż trudną jest rzeczą obeznać się dokładnie z niemi i podzielić je na stosowne kategorie. Na więcej ziemnej krwi okazują dzienniki tak nazwanej dy-

nastycznój opozycyi, które to tylko w całej tej sprawie obchodzi, iż kandydata w obliczu obiorców co do wolności mówienia ograniczać nie należy. Przekonawszy się, że wyrok Sądu przysięgłych wypadek ten im zapewnił, obojętnym dosyć spoglądają okiem, czy Pan Ledrü Rollin ulegnie karze, lub nie, gdy ich zdanie polityczne widocznie się od jego różni. Dzienniki radykalne, broniące Pana Ledrü Rollina, jako własnej krwi i ciała, nie sądzą się być wyrokiem Sądu przysięgłych pokonanemi; twierdzą one, że zasada ocalała; Sąd przysięgłych przez uczynione odróżnienie chciał wyraźnie dać do zrozumienia, iż wolność mówienia kandydata w obliczu obiorców żadnemu ograniczeniu nie ulega, i że tylko publiczne wystąpienie w pewnych przypadkach za karygodne uważać należy. Chociaż zaś dzienniki te są bardzo dalekie od podzielania zdania Sądu przysięgłych o karygodności ogłuszania publicznie oddanej pod Sąd mowy, usiłują jednak wszelkimi sposobami wystawić część wyroku, która potępia, jako coś przypadkowego, jako stósunkowo coś bardzo mało znacznego; drugą zaś, która uwalnia, jako rzecz istotną i stanowczą klęskę Ministrów. — Dziennik Sporów zajmuje się dziś szczególnie wyświeceniem tego procesu z jego najdrażliwszej strony, zwracając uwagę na ważność przez to nabytą, iż wszystkie odcienia opozycyi swoich reprezentantów dla bronięcia zapozwanego do Angers wysłały. — Presse zawiera o procesie Pana Ledrü-Rollina co następuje: „Pytają się, jakie skutki potępienia Pana Ledrü Rollina za sobą pociągnie, i czy go można zmusić do niezwłocznego ponoszenia kary. Należy się tu nad dwoma zastanowić pytaniami: nad pytaniem przyzwoitości i pytaniem prawa. Co się pytania przyzwoitości dotyczy, gdybyśmy rzędem byli, czekałobyśmy może z spełnieniem wyroku, dopóki się w Izbie obrady nad wyborem nie ukończyły. Co się pytania prawnego dotyczy, to całkiem co innego. Pan Ledrü jest kandydatem tylko, nie zaś Deputowanym. Zostanie on Deputowanym wtedy dopiero, gdy Izba jego pełnomocnictwa sprawdzi, i gdy się przysięga zobowiąże być wiernym owemu Królowi i owej Karcie, przeciw którym dopuścił się przestępstwa, ukaranego przez Sąd przysięgłych. Pod temi tylko warunkami będzie Deputowanym i może sobie rościć prawo do przywilejów Deputowanego. Do tego czasu może on jeszcze jak każdy inny zwyczajny przestępca osieść w więzieniu. Powstają tu inne jeszcze pytania: Co by się stało przy sprawdzeniu pełnomocnictwa Pana Ledrü-Rollina, gdyby go rząd, mający prawo do tego, do nie-

zwłocznego poniesienia zawyrokoowanej kary zmusił? Czyliżby wypuszczono z więzienia osadzonego tamże za targnięcie się na konstytucyą męża, ażeby w świątyni konstytucyi zasiadł? Czy uwięziony, czy niewięziony, pytanie zawsze tém samym pozostanie. Czyliż Pan Ledrü wstąpi do Izby, dla urągania się z Karty, na którą przysiędz musi, a na którą się targnął, za co go Sąd przysięgłych potępił? Rzecz ta, jak widać, jeszcze nieskończona. Gdyby Pan Ledrü nie kochał się tak mocno w zwracaniu na siebie uwagi, uczulby, iż rola jego bardzo trudną się stała, i usunąłby się od niej, żądając swego uwolnienia. Ale co mówimy? Czyliż stronnictwa, które sprawę jego roztrząsają, i które się do Angers dla przyłożenia się do jego potępienia wybrały, pozwolą mu oddalić się! Musi więc aż do końca znieść obrady, jakie się względem niego rozpoczną, a z tej przyczyny żalujemy go, gdy się już stał ofiarą stronnictw, która go pozornie bronią.“

Dnia wczorajszego były wielkie pokoje u Xięcia Orleańskiego na uczczenie 32 rocznicy ślubu Króla Ludwika Filipa. Królowa Krystyna znowu się przy tej sposobności po raz pierwszy publicznie pokazała, czego już od dość dawnego czasu nie uczyniła. I Pańa Olozagę zaproszono; ale go równocześnie zawiadomiono, że się tam i Królowa Krystyna może znajdować będzie, i dla tego wcale się nie pokazała.

Monitor paryski oświadcza, iż doniesienia o liczbie wojska, mającego tworzyć korpus obserwacyjny nad granicą hiszpańską, mocno są przesadzone. Twierdzono, że go tam 30,000 zgromadzono, a tymczasem wiele jeszcze bardzo do uzupełnienia tej liczby potrzeba.

Z dnia 27. Listopada.

Sentinelle de Toulon obejmuje pismo z Algieru z dn. 8. treści następującej: „Wczoraj wielki do Medeah przeznaczony konwoj ztąd wyruszył. Doflowanie onego i wojsk mu towarzyszących przez 4 godzin trwało. Cała jazda prowincyi algierskiej, pod dowództwem Generalów Changarnier i Bedeau transportowi temu towarzyszy, który będąc ostatnim w tym roku, sześciomiesięczne uprowiantowanie uzupełnia. O zmniejszeniu armii afrykańskiej ani mowy nie ma. Wojska do Europy wracające, przez nowe pułki wyręczone zostaną. Generalny Gubernator zamierza natychmiast po nastaniu pięknej pory roku działania wojenne znowu rozpocząć i je z największą energią popierać.“

Galignani Messenger zaprzecza podanej w Gazette de France wiadomości, ja-

koby Minister angielski spraw zewnętrznych rządowi francuzkiemu wręczyć kazał notę, w której żądać miał, żeby wyprawione do granicy pirenejskiej wojsko francuzkie cofnięto. Nota takowa wcale nie istnieje.

Van Salvandy — według pogłoski — w pierwszych dniach przyszłego tygodnia do Madrytu się uda.

Część załogi stolicy wczoraj w skutek koalicji rzemieślników we wszystkich koszarach była konsygnowana.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Listopada.

Królowa wyzdrowiawszy zupełnie, już zasiada do stołu familijnego. I w stanie zdrowia owdowiałej Królowej pomyslna nader zaszła zmiana.

Stosownie do Standard, dzisiejsza, wieczorna gazeta Dworska obwieści krajowi mianowanie Xięcia Cornwall, Następcy tronu, Xięciem Walii.

Onegdajsza Gazeta Dworska obejmuje wielką liczbę awansów, nastąpionych w skutek narodzenia następcy tronu w armii lądowej i morskiej. Oczekiwane są jeszcze promocyje nowych Parów.

Od czasów bitwy pod Waterloo, powiada Morning Advertiser, nie panowała jeszcze nigdy we wszystkich wydziałach marynarki taka czynność, jak obecnie. W jednej tylko odnodze służby nadesłane za jeden tydzień rachunki summuę zwykle nadsyłanych podczas ostatnich 25 lat rachunków tygodniowych o 40.000 funt. przewyższały. Budżet marynarki za rok przyszły zostanie niezawodnie znacznie podwyższony; rząd bowiem postanowił „wał“ Anglii w obronnym postawie. Tego tygodnia zawarto kontrakt dostawy 100,000 gallonów araku dla armii, chociaż przed dwoma dopiero miesiącami podobny kontrakt dostawy równej ilości zawarto.

Bał na korzyść wychodźców Polskich w Guildhall dn. 17. b. m. wyprawiony, był nadzwyczaj okazały; z pomiędzy czterech, na ten dobroczynny cel dawanych balów, ten był najświetniejszym i najliczniej zwiedzanym. Powiadają, że liczba obecnych gości wynosiła 1.600, między nimi znajdował się też przybyły z dalekiej odległości „lew“, młody Xięże Eonchatti Mico, syn sławnego naczelnika Ocoeli, Króla „pagonków czerwonych“. Spiewaczka Miss Adelaide Kemble na połączonej z baleń koncertem słyszeć się dała.

Popędliwość Kartystów, z jaką niedawno temu w Norwicu, a później jeszcze w Newportie w Walii i części samego Londynu, Lambeth zwaną, gdzie się sprzeciwili przy-

jęciu adresu z powinszowaniem Królowej wystąpili, działa naturalnie także przeciw League, tego albowiem klasę pragnęliby podburzyć. Ale właśnie obawa, przez ten motłoch wzbudzona, będzie zapewne ostatecznie głównym bodźcem dla właścicieli posiadłości gruntowych, że się powolniejszymi okażą. Cobdowie i inni naczelnicy League wiedzą to bardzo dobrze i dla tego też ciągle spokojnie na raz rozpoczętej postępują drodze, nie zważając ani na oziębłość wielkiej publiczności, ani też na obelgi z strony posiadzcicieli gruntowych lub ich organów. Zwołany przez nich Konwent odbędzie się i nie eden nawet z tych, co ich sposób postępowania gania nie omieszka na niem się znajdować. Przecież i Lord Nugent, wuj Xięcia Buckingham, oświadczywszy się poprzednio dobitnie przeciw niemu, dał się nareszcie udobruchać i jako deputowany z parafii Mary le bone na ten Konwent przybędzie.

Spór tymczasem o daniny kościelne, który się od niejakiego czasu był uspokoił, nowy obrót przybiera i bez ważnych skutków ostać się nie może. Jestto podatek, do którego od niepamiętnych czasów każda parafia obowiązana być się zdawała, a którego używano na utrzymanie w dobrym stanie wszystkich w niej leżących świątyń, o ile te do Kościoła panującego należą i nie są własnością prywatną, (jak niektóre Kaplice, a nawet Kościoły). Ekonomowie kościelni zwywali zawsze do tego gminę, a ta większość głosów stanowiła, czy podatek takowy wybierać należy i ile tenże ma wynosić. Gdy zaś do tego każdy właściciel domu, bez różnicy wiary, podług oznaczonej w księgach gminnych wartości przykładać się obowiązany, przeto też każdy właściciel domu, bez różnicy wiary, ma swój głos. Aż do najnowszych czasów rzadko się kiedy płacić go wzbraniało, a przegłosowanie zawsze tylko wysokość tegoż ustanowiło. Lecz odkąd się Nonkonformiści o swęj sile przekonali, często go, szczególnie po miastach, odmawiano, a w niektórych parafiach nawet ludzie, kościół istotnie zwiedzający, dla utrzymania pokoiu, sami dobrowolnie na ten cel dawali składki, nie nagląc inaczęj wierzących do należenia do nich. Odkąd jednak Puzeici (zwolennicy Dr. Puzei, skłaniający do katolicyzmu) władzę kościelną dzielnie rozszerzają, tu i owdzie wyrzeczono się umiarkowania; obecnie zaczynają probować, czy Przełożeni nie mogą podatki nakładać na parafie, chociaż większość przeciw tym podatkom się oświadcza. Tym sposobem naturalnie wszelkie obrady i głosowanie gmin stałyby się

zczą formalnością. Wszakże wątpimy, żeby lud na takie ograniczenie swego prawa, (prawa że sam sobie podatki nakłada) zezwoli. Kościół wprawdzie obecnie silny, silniejszy aniżeli w przeszłych latach, ale wypowiedziałby tym sposobem jednak zbyt niebezpieczną wojnę ludowi; a przy tém niechaj nie zapomina, że i na łonie jego coraz jawniejsze rozdwojenie się szerzy. Ani jeden wybór w Oxfordzie nastąpić nie może bez najzaciętszej walki między Protestantami i Puzeitami.

Tak się rzecz ma teraz, kiedy profesora poezyi w miejsce oddalonego Puzey Keble mianować chcą. Listy publiczne, w których Doktorowie Puzey i Gillert na siebie powstają i siebie nawzajem obwiniają, są jeszcze w dość umiarkowanym tonie pisane, ale wzburzenie między naczelnikami Uniwersytetu i studentami jest nadzwyczajne i wszelkich używają zabiegów, aby obrzędy katolickie pojedynczych Puzeitów na jaw wydać.

Z dnia 27. Listopada.

Xiążę Cornwallis z powodu tej okoliczności, że ojciec jego przed niejakim czasem do cechu złotników wstąpił, istotnym obywatelem Londynu, może więc skoro dostąpi pełnoletności i podatki swe opłacać będzie, prawo obywatelstwa wykonywać.

Onegdaj otworzono przejazd przez Tunnel i dyrekcyja po raz pierwszy drogę pod Tamizą bez trudności odbyła. W ciągu 3 tygodni całe to olbrzymie dzieło będzie skończonem.

W Nottingham bieda do tego doszła stopnia, że oprócz wsparcie od kościoła pobierających ubogich, około 2000 ludzi w ścisłym znaczeniu słowa z głodu umiera. Codziennie przeciągają wygłodniałe i łachmanami okryte hordy po 100 — 400 ludzi miasto, zamiast chorągwi deskę przed sobą nosząc, na której czytamy: „Nędza a żadna sposobność do zarobku!“ Inni, po 30 — 40, taczki piaskiem nalożone ciągnąc przez miasto, żebrzą przede drzwiami. Spis domu pracy obejmuje 3,600 recypientów. Duchowieństwo zwołało zgromadzenie obywateli w celu naradzania się nad środkami, by tej nędzy ulżyć nieść. B. Mackullay, przebywający w bliskości Nottinghamu, radził zgromadzonemu, ażeby wielką kuchnię supy na wzór założonej w Edynburgu urządził, która około 100 funt. co tydzień kosztuje.

Wczoraj publiczność bardzo była ciekawa dowiedzieć się, co się z znalezionymi pod zwaliskami Towru działami stało; wiadziomo bowiem, że zatrudnieni przy uprzątnięciu gruzów robotnicy i żołnierze do tej części zbrojowni doszli, gdzie artylleryja skład swój miała, więc najciekawsze trofey zwycięstw Anglii przechowywano. Tuszonno sobie, że

przynajmniej największe działa z powodu masywności ich konstrukcyi przez płomienie i spadające na nie mury i słupy mało albo wcale nie będą uszkodzone; ale nadzieja ta była mylna; wszystkie działa zupełnie były zniszczone, po części polamane, po części stołnialy.

Niderlandy.

Nouvelliste donosi z Niderlandów: „Katolickie kościelne sprawy obecnie ostatecznie są załatwione; zdaje się, że ugoda między rządem i Monsign. Capaccini dnia 9. Października podpisana i nazajutrz do Rzymu odesłana została. Twierdzą, że w Niderlandach na przyszłość tytu charakter Biskupi mających Wikaryuszów Apostolskich będzie, ilu tam teraz jest prostych Apostolskich Wikaryuszów, będących tylko księżmi, tak, że podział terytorium kościelnego żadnej zmiany nie dozna. — Z Kolonii donoszą z dnia 20. Listopada, że przybycie mianowanego przez Papieża Koadjutora jeszcze tak prędko nie nastąpi, jak gazety rozgłosiły. Generalny Wikary X. Iwen jeszcze przez czas niejaki dycecyją zarządzać będzie.“

Austria.

Z Wiednia, dnia 20. Listopada.

Dwa nieszczęśliwe przypadki, zdarzone w ciągu tego tygodnia, stanowią przedmiot rozmów publiczności. Hrabina Illeshazy z domu Hrabianka Barkoczy, od dawnego czasu już cierpiąca, w łóżku leżąca; świeca zbyt blisko przysunięta, zapaliła firanki łóżka i ogień tak prędko pościeli i sukni Hrabiny się udzielił, że w skutek okropnego poparzenia na zajutrz w śród okropnych boleści skonała. — Tegoż dnia Hrabia Ługański, Porucznik pułku kirasyerów, spadłszy z konia kark skrecił. Zawczesna śmierć tego młodego oficera powszechny wzbudza udział.

Grecya.

Z Aten, dnia 11. Listopada.

Xiądz Theophilos Kairis, który z powodu oświecenia swego i zasad filozoficznych u duchowieństwa greckiego popadł w podeirzenie ateizmu i przez dwa lata za to w więzieniu klasztorńm jęczał, nareszcie za wstawieniem się rodziny swojej wyrokiem ministeryalnym oswobodzony został. Synod św. pozbauił go mimo to godności duchownej, wykluczył z łona kościoła greckiego i skazał go na wieczne wygnanie. Wyrok ten św. Synodu d. 7. Listopada po wszystkich kościołach odczytano, a Xiądz Kairis na okręt sprowadzono, na którym się do Włoch udaje.

Rozmaite wiadomości.

— Wydawanego w Lesznie „Przewodnika rolniczo-przemysłowego“, wyszedł numer 10. i zawiera: Siew zboża bez uprawy i nawozu. — O murzance w zbożu. — Terpentyna jako środek zapobiegający niszczeniu siewu zboża i rosady kapuszcianej przez owady. — Karmienie bydła rogatego i owiec przez lato na stajni. — O pielęgnowaniu trzuskawek. — O gazie Pana Sellique (dokończenie, z rysunkiem). — Piłsń konopna, nieprzepuszczająca wody, jako też jej użycie na pokrycie dachów. — Opis i użycie wielokątomiaru (Poligomètre) (z rysunkiem). — Falszowanie mleka w Paryżu. — Woda na rany. — Doniesienie.

Z Berlina, d. 29. Listop. — I tutaj wiele wytoczono procesów przeciw rzemieślnikom, którzy podczas bytności swej we Francji w koalicjach rzemieślników i tajnych towarzystwach udział mieli. Rząd francuzki podług ugody z Związkiem Rzeszy prostiej przestrzeżga polityki, że takim niespokojnym niemieckim indywidualom rozkaz powrotu do ojczyzny daje, gdzie wszystkich tych, którzy z takim paszportem przymusowym wracają, natychmiast ściśle badają i karzą. Żalować istotnie trzeba, że tym sposobem nie jeden zdolny i pilny rzemieślnik, wplątawszy się w takie zabiegi zagorzalców, sam się niszczy, przynajmniej na czas długi wolności i szczęścia życia się pozbawia.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ pod Redakcją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 46 i obejmuje: 1) Proso perskie (panicum persicum.) 2) O zmianie częstotliwości nasion zbożowych. 3) Środki zapobiegania i leczenia niektórych chorób bydła rogatego i owiec. 4) O torfie w ogóle, a w szczególności o torfie zamarsztynowskim pod Lwowem, przez Teodora Torosiewicza. (Ciąg dalszy). 5) Wiadomości czasowe.

— Nr. 22. „Dziennika mód paryskich“, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód, następujące artykuły: 1) Bertold i jego kasztan z karmazynowemi uszami, przez W. Chłędowskiego. 2) Wiersz: Szukająca, przez L. Dunina Borkowskiego. 3) Kobieta, przez Jana Dobrzańskiego.

— „I. wówianina“, przeznaczoną krajowym i użytecznym wiadomościom, wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt dwunasty opuścił prasę dnia 10. Listopada roku bieżącego.

W Wiedniu u „olingera“ wyszedł przekład tragedji Fryderyka Halma, pod tytułem: „Adept“. Przełożył ją wierszem rymowym

na język polski Pan H. Kłobukowski, jeden z młodych pisarzy Galicyi.

Z Krakowa donoszą, że druk trzeciego tomu „Historji literatury“ Michała Wiszniewskiego już na ukończeniu. Pan Muczkowski także zajmuje się ciągle swoją „Historją akademii Jagiellońskiej.“

W Warszawie Pan Michał Baliński, trudni się przerobieniem swych „Pamiętników o Królowej Barbarze“, do których przybyły mu nowe i ważne materyały. — „Czarna maza“, powieść historyczna Pani Nakwaskiej, wyszła z druku. — Pod prasą znajdują się noworoczniki: „Niezapominajki“ Korwella i „Pierwiosnek“ Pani Krakow. — Znani z kilku utworów beletrycznych PP. Władysław Wężyk i Norwid, z których ostatni jest także rysownikiem, odbywają podróż malowniczą i naukową po Królestwie, którą zamysłają drukiem ogłosić.

Przewoźnik Lorda Byrona. — Hrabina Blessington opowiada o przewoźniku Lorda Byrona w Diodati następującą tkliwą anegdotę: „Maurycy“, mówi ona, „spomina jeszcze zawsze z największym zapalem o tym wielkim poecie, i lubi opowiadać jego dziwactwa. Utrzymuje on, że Lord Byron nigdy nie wsiadł na łódź, aby nie miał pistoletów za pasem; co on, Maurycy, za niepotrzebny zwyczaj uważał. Podług niego był on bardzo milczącym i roztargnionym; Byron zatopiony w dumaniu przepędzał po kilka godzin na morzu, i często z największą szybkością wpisywał myśli swoje w książkę, którą zawsze przy sobie nosił. Postawa jego podług Maurycyego była spaniała, a dumą (fierta) różnił się od wszystkich innych ludzi. Bawił po całych nocach na morzu, i do podobnych wycieczek obierał zwykle czas najburzliwszy. „Dopokąd Lord w Diodati przebywał“ mówi tenże przewoźnik, „nie było ani jednego pośpępnego wieczora, w którymby po mnie nie posłał; a im burzliwszy był wiatr, im bardziej morze igrało, tém pogodniejszem był jego umysł. Ni raz po ośmiu godzin ciągłem bawiliśmy na wodzie. Lord Byron był pływacz doskonały, przeto się nigdy burzy nie obawiał. Atoli jakże nam wszystkim żal było biednego Shelley! Ten był całkiem innej natury człowiek; grzeczny, szlachetny, życzliwy i uprzejmy; widać mu było z oczu, że kochał niebo nad swoją głową, i wodę pod sobą, na której się łódź jego kołysała. Nie uraził on nawet drobnej muszki, co większa, ratował i chronił wszystko, co tylko w około niego było; tak tkliwego i łagodnego był charakteru. Ten świat nie godzien był tego człowieka, był on dla niego za nadto dobry, a prze-

cież ziomkowie jego, których w mój łodzi przewoziłem, nie najlepiej o nim mówili. Ale nie dokazali tego, bym im uwierzył; bo my prości ludzie zwykliśmy sądzić podług tego, co widzimy, a nie podług tego, co drudzy mówią. « Taki wyrok wydał prosty zeglarz o dwóch najznakomitszych poetach angielskich. Pierwszego z nich zdawał się podziwiać, ale niezawodnie do drugiego był wielce przywiązany. Prostak ten skreślił w kilku słowach tak dokładnie charakterystyki tych ebudwóch jenijałnych poetów, jak krytyk najbieglejszy. »

Na posiedzeniu akademii umiejętności w Paryżu, odczytano wyciąg z pamiętników akademii w Rouen, z którego okazuje się, że leczeniem zęzu za pomocą operacji chirurgicznej, już się w r. 1743. w nadmienionem mieście zajmował pewien lekarz, którego sława i zręczność tak wielką ciżbę ludzi ściągnęła, iż przed pomieszkaniem jego straż postawić musiano. Z tém wszystkiém jeden z członków akademii normandzkiej, który podówczas téj operacji był obecny i skutek jęj zatwierdził, zdając później sprawę nadmienionemu towarzystwu uczonych z tego wypadku, nie wahał się przeciw operatora szarlatanem nazwać.

Kwiat i owoc w jednym czasie na gruszy. — „Echo du Monde Savant“ zawiera pod dnem 26. Października z „Journal de Limbourg“ następującą wiadomość: „W pobliżu Mastrychtu grusza okryta zręsimym owocem, puściła mnóstwo nowego kwiatu, z którego się także bardzo piękne gruszki zrodziły, a w téj chwili, gdy powitórny owoc zupełnie się wywinął, okrywa się drzewo kwiatem już po raz trzeci. Dziwne to zjawienie wytłumaczyć można li tylko częstemi zmianami temperatury, które wiosną i latem nastawały. «

Krzywy nos. — P. Dieffenbach w Berlinie, sławny okulista i orthopeda, zaniechawszy zęzowate oczy, wziął się teraz do nosów. Przecinając chrząstkę pod skórą, prostuje on i reguluje krzywe nosy. Pewna żona widząc swego męża z prostym nosem wchodzącego do domu, z którego wyszedł z krzywym, nie chciała uwierzyć, aby to był jęj mąż, i nie po mału nad tém się zdziwiła, że tyloletnie, uboczne jęj usiłowania, tak się wyprostować dały.

W poniedziałek dnia 6go m. b. wieczorem o 7mej godzinie, odbędzie się w łoży wolno-mofarskiej na korzysci ubogich, pod dyrekcją nauczyciela muzyki Pana Lechner, z przyczynieniem się wielu szanownych przyjaciół muzyki, koncert wokalny i instrumen-

talny. — Bilety po 10 sgr. sprzedają się w księgarni Mittlera.

Poznań, dnia 2. Grudnia 1841.

Dyrekcya Ubogich.

OBWIESZCZENIE.

Tutejszy handel W. Senffa wystawił A. Barchwitzowi kupcowi w Nakle za odstawione 54 wenspli żyta w ogólnej wartości Tal. 1676, sgr. 7, fen. 6 na dniu 16. Listopada 1840. r. rewers względem pozostałej, w ośmiu dniach spłacić się mającej dłużnej summy Tal. 800.

Ten rewers, w którym oraz wzmiankowano, że 800 Tal. w Berlińskich wekslach i 76 Tal. 7 sgr. 6 fen. w gotowiznie na poczet zapłacone zostały; i który wedle podania tylko jeszcze na 100 Tal. ma walor, zaginął.

Na wniosek tak wierzyciela jako téż i dłużnika wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionaryusze, zastawnicy, lub innym sposobem prawa pretensye do tego rewersu mieć mniemają, ażeby się w terminie na

dzień 7. Stycznia 1842.

zrana o godzinie 11tej przed Deputowanym Ur. Klein, Referendaryuszem Sądu Głównego Ziemiańskiego w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili i pretensye swe podali, w razie przeciwnym bowiem z takowemi prekludowani będą.

Bydgoszcz, dnia 28 Sierpnia 1841.

Król Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 9. Września r. b. o godzinie 2 po południu trafiło czterech dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy osadami Marcinkowskie i Hariak w powiecie Schildbergskim położonemi, na pewną ilość osób z 13 sztuk świniemi pośrednimi, które, gdy nieznanymi zaganiacze na zawołanie Oficjalistów zaraz zbiegli, jako na domysł z Polaki przemycone przyaresztowane i następnie za Talarów 51. srg. 7. fen. 6. przez publiczną licytacją sprzedane zostały.

Nieznanymi właścicielami tychże świń, wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 60. prawa Celnego z dnia 23. Stycznia 1838 roku, z tém nadmienieniem: że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni, od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz umieszczone zostanie w dzienniku Regencyjnym u Głównego Urzędu Celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 23. Października 1841.

Prowincjalny Dyrektor Poborów.
(podp.) Massenbach.

Zawiadomiam Szanowną Publiczność, iż Wny. Ignacy Lipski cztery razy do roku, t. j. w czasach wersury Bożego Narodzenia, Św. Jana, targu na wełnę i gonitw czytać będzie prelekcye w przedmiocie agronomicznym w dniach i godzinach, jakie przed każdą z tych pór oznaczy. Nadmieniam tu, iż w czasie wersury tegorocznej Bożego Narodzenia rozpocznie je o chodowli owiec, a mianowicie o zniweczeniu wad wełny i chorób w nich się znajdujących w dniach 17., 18., 19. i 20. Grudnia w godzinach przedpołudniowych od 10. do 12tej w pałacu Działyńskich.

Karta wnijsia na wszystkie prelekcye kosztuje 1 Tal. i dochód z sprzedaży ich przeznacza się na towarzystwa naukowej pomocy.
Z polecenia J. K. Ż u p a ń s k i.

Przedaż baranów w Simmenau

odbywać się będzie jak w dawniejszych latach w dniu 2. Lutego 1842., do którego to dnia żaden wydany nie będzie. Po południu o godzinie 2giej nastąpi przyderzenie. Krótkie zawiadomienie od mieszkających opodał gospodarzy ośmiu dniami przed terminem byłoby mi nader pożądanem.

Simmenau pod Constadt, powiatu Kreuzburskiego, w prowincyi Szląskiej.
Rudolf Baron Lüttwitz.

UWIDOMIENIE.

W tym roku mając znaczny zapas do mierzwienia gipsu melonego, dostać można takowego w każdym czasie w wsi Wapnie pod Keynią, po 10 sgr. 6 fen. za szefel berliński, a to bez wszelkich zapytań i zamówień. Kto by sobie życzył w Poznaniu gips odebrać, za takowy do 1go Lutego 1842. r. po 18 sgr. za szefel zapłaci. — Zgłaszające się i zamawiające listy frankowane, w Poznaniu na Szerokiej ulicy № 12. w mojem mieszkaniu przyjmuję, i tamże gips każdy z zamawiających odbierze.

Floryan Wilkoński,
właściciel kopalni gipsu w Wapnie,
ptu Wągrowieckiego.

DONIESIENIE.

Rozniesiona wieść o zaniechaniu przezemnie zakładu dekaterowania, appretowania i prania, jest mi powodem, zapobiegając wszelkim nieporozumieniom, donieść najuniższej wysokości obywatelstwu i prześwietnej publiczności, iż rzeczony zakład jest jak był i będzie nadal nieprzerwanie czynnym. Nadmieniam oraz, iż zakład ten trudni się nietylko appreto-

waniem wszelkich sukien i wyrobów wełnianych, ale też czyszczeniem gotowych spodni, tudzież praniem szalów, blond, chustek z muslinu de laine, materyj bławatnych, merynosowych i meblowych, tudzież wywabianiem z nich wszelakich plam. Prócz tego nadaje także materyom meblowym po wypraniu na nowo mor, oraz pierze i połyskuje białe spodnie kazimirkowe.

Doniesienie to poświęcam wysokiej szlachcie i prześwietnej publiczności, nadewszystko zaś panom krawcom, a upraszając o liczne polecenia, przyrzekam, obok rzetelnej usługi, najslusniejsze ceny.

Poznań, dnia 2 Grudnia 1841.

Wdowa S u t e r,
przy Szewskiej ulicy № 11., w moim domu na pierwszym piętrze.

Rossyjskie świece łojowe, będące tu strudna do nabycia, a sławne dosyć, ażeby potrzebowały być chwalonemi, tylko co sprowadził i sprzedaje funt po 6 sgr.

S. J. Lisieckiego handel korzenny,
na rogu rynku i Wrocławskiej ulicy № 60.,
podle handlu płócien J.P. S. Kantorowicza.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 2. Grudnia 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	gotowi- zna.
Oblięi dłuęu państwa	4	104 ³ / ₈	103 ³ / ₈
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102	101 ¹ / ₂
Oblięi premiów handlu morsk.	—	80 ¹ / ₂	80 ¹ / ₂
Oblięi Kurmarchii	3 ¹ / ₂	102 ³ / ₄	101 ³ / ₈
Berlińskie obligacje miejskie	4	103 ³ / ₈	103 ³ / ₈
Elbląskie dito	3 ¹ / ₂	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 ¹ / ₂	102 ¹ / ₄	101 ¹ / ₄
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 ¹ / ₄	104 ¹ / ₄
Wschodnio-Pr. listy zast.	3 ¹ / ₂	102 ³ / ₄	101 ³ / ₄
Pomorskie dito	3 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
Kur- i Nowomarch. dito	3 ¹ / ₂	101 ¹ / ₄	—
Szląskie dito	3 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂

A k c j e

Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	123 ¹ / ₄	—
dito dito akcje a prioris	4 ¹ / ₂	—	102 ¹ / ₈
Kolei Magdeburcko-Lipskiej	—	110	—
dito dito akcje a prioris	4	—	102 ¹ / ₈
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	105	104
dito dito akcje a prioris	4	102 ¹ / ₄	—
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	90 ¹ / ₂	—
dito dito akcje a prioris	5	102 ³ / ₈	101 ¹ / ₈
Kolei nadreńskiej	5	94 ¹ / ₈	93 ¹ / ₈
dito dito akcje a prioris	4	101	—

Złoto al marco	—	—	13
Frydrychsдоры	—	13 ¹ / ₂	7 ⁵ / ₈
Inne monety złote po 5 tal.	—	8 ¹ / ₈	4
Disconto	—	3	—